# Wielka Brytania i Francja wysyłają wojska na Ukrainę w ramach powojennego planu bezpieczeństwa, ryzykując eskalację z Rosją

W ruchu, który może zredefiniować europejski krajobraz bezpieczeństwa, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer i prezydent Francji Emmanuel Macron zobowiązali się we wtorek do wysłania wojsk na Ukrainę po ewentualnym zawieszeniu broni z Rosją.

Porozumienie, podpisane w Paryżu po rozmowach z mediacji USA, ma na celu zapewnienie Kijowowi długoterminowych gwarancji bezpieczeństwa, ale grozi dalszym zaostrzeniem napięć z Moskwą, która postrzega zaangażowanie NATO na Ukrainie jako zagrożenie egzystencjalne.

Plan obejmuje utworzenie centrów wojskowych, zabezpieczenie ukraińskiej przestrzeni powietrznej i mórz oraz odbudowę sił zbrojnych Kijowa – przy czym USA mają pełnić rolę strategicznego zabezpieczenia.

Deklaracja, poparta przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, nakreśla siły wielonarodowe pod przywództwem Wielkiej Brytanii i Francji, ale pozostawia miejsce na szerszy udział 35-państwowej „koalicji chętnych”. Jak podaje The Times of London, USA interweniowałyby, gdyby siły koalicyjne zostały

zaatakowane, podczas gdy amerykańskie przywództwo nadzorowałoby przestrzeganie zawieszenia broni.

Starmer określił to zobowiązanie jako „kluczowy” krok w trwałym wsparciu Wielkiej Brytanii dla Ukrainy, podkreślając, że porozumienie tworzy drogę prawną dla sił sojuszniczych do operowania na terytorium Ukrainy.

„Utworzymy centra wojskowe na terenie całej Ukrainy i zbudujemy chronione obiekty na broń i sprzęt wojskowy” – powiedział, dodając, że Wielka Brytania pomoże również w weryfikacji ewentualnego zawieszenia broni.

Macron, mówiąc dla Le Figaro, opisał plan jako „solidny” i zasugerował, że ostatecznie może zostać rozmieszczonych „tysiące” żołnierzy. Podkreślił, że inicjatywa opiera się na miesiącach koordynacji, a Waszyngton odgrywa kluczową rolę w monitorowaniu i odstraszaniu przyszłej rosyjskiej agresji.

Mieszane reakcje z Europy
Podczas gdy Zełenski okrzyknął porozumienie postępem w kierunku pokoju, europejscy przywódcy zareagowali z ostrożnością. Premier Włoch Giorgia Meloni kategorycznie wykluczyła wysłanie włoskich wojsk, podczas gdy kanclerz Niemiec Friedrich Merz oświadczył, że Berlin ograniczy swoje zaangażowanie do pomocy finansowej i wojskowej – choć siły niemieckie mogłyby zostać rozmieszczone w krajach NATO graniczących z Ukrainą.

Rosja pozostaje jednak stanowczo przeciwna. Wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow wcześniej ostrzegał, że Moskwa „zdecydowanie nie… zgodzi się” na obecność wojsk NATO na Ukrainie, nawet w ramach gwarancji bezpieczeństwa. Kreml konsekwentnie odrzuca propozycje pokojowe obejmujące obecność wojsk zachodnich, nalegając na pełną kontrolę nad regionem Donbasu – czemu Kijów przeciwstawił propozycję zdemilitaryzowanej strefy ekonomicznej.

„Koalicja chętnych” pojawiła się na początku 2025 roku po

kontrowersyjnym spotkaniu Zełenskiego z prezydentem USA Donaldem Trumpem, który wyrażał sceptycyzm co do bezwarunkowego wsparcia dla Ukrainy. Obecny plan nawiązuje do wcześniejszych wspieranych przez USA europejskich propozycji bezpieczeństwa, które wszystkie Rosja odrzuciła jako ingerencję w jej strefę wpływów.

Analitycy ostrzegają, że wysłanie wojsk – nawet po zawieszeniu broni – może sprowokować Moskwę, która od dawna przedstawia wojnę jako walkę obronną przed ekspansją NATO.

„Rosja postrzega zbliżenie Ukrainy z Zachodem jako bezpośrednie zagrożenie dla swojej dominacji regionalnej" – powiedział Enoch z BrightU.AI. „Każda obecność obcych wojsk grozi wywołaniem eskalacji."

Porozumienie brytyjsko-francuskie to odważny hazard: oferowanie Ukrainie namacalnych zapewnień bezpieczeństwa przy jednoczesnym testowaniu tolerancji Moskwy na zachodnie zaangażowanie wojskowe w pobliżu jej granic. Ponieważ nie widać zawieszenia broni, a żądania Rosji nie są spełnione, plan pozostaje hipotetyczny – ale samo jego zaproponowanie sygnalizuje pogłębiającą się determinację Zachodu. Jak zauważył amerykański ambasador przy NATO Matt Whitaker, ramy mogłyby popchnąć negocjacje ku fazie końcowej. Jednak na razie widmo eskalacji wisi w powietrzu, podkreślając kruchy granicę między odstraszaniem a prowokacją w najburzliwszym konflikcie Europy.